

My, czyli kto? – odpowiedź na ostatnie wydanie programu "Teraz My"

21 lutego 2009

To, że Polacy przeciętnie nie bardzo orientują się w temacie islamu i kultury arabskiej wiemy. Zdajemy sobie sprawę również z tego, że jako osoby w większości nie mające kontaktu z muzułmanami na co dzień, posługujemy się często stereotypizacją nieznanego nam Innego. Innego, opisywanego wielokrotnie przez Ryszarda Kapuścińskiego, który jest symbolem tej niewiedzy i strachu przed nieznanym.

Czegoś więcej oczekuje się jednak od ludzi wykształconych, dziennikarzy, redaktorów, ludzi którzy szeroko rozumianą polityką zajmują się na co dzień. Fakt, dziennikarz na wszystkim znać się nie może. Niedawno usłyszałam nawet takie autoironiczne stwierdzenie: „My dziennikarze jesteśmy niekompetentni ale za to w największej liczbie dziedzin”. Niemniej jednak wymaga się od dziennikarzy elementarnej choćby wiedzy i świadomości pewnych procesów i problemów, a przynajmniej nie mentalności zaściankowej.

W ostatni poniedziałek przypadkowo natrafiłam na program „Teraz My” i najpierw nie mogłam wyjść ze zdziwienia i coraz szerzej otwierałam oczy, później natomiast nie mogłam opanować oburzenia i musiałam program wyłączyć (obejrzałam go po czasie w Internecie, znam więc jego treść i przebieg). Tematem dyskusji był „wojujący islam” a konkretnie pytanie: „Czy zagraża nam fundamentalizm islamski?”. Temat ciekawy, jak zawsze chwytliwy no i na czasie. Liczyłam, że zostanie podjęta jakaś merytoryczna dyskusja. Że zaproszeni zostaną eksperci i będzie miała miejsce konstruktywna analiza.

Niestety. Panowie z „Teraz My” owszem, jak sami podkreślali,

przygotowali się do tematu, ale tak by znaleźć raczej potwierdzenie dla swojej tezy niż zgłębić zagadnienie. Wprawdzie najwyraźniej nie rozróżniają burki od nikabu, czy hidżabu, mówiąc o problemie integracji muzułmanów we francuskich szkołach. Za to pokazali zlepek nagrań z ataków terrorystycznych i innych haniebnych czynów dokonanych przez islamskich fundamentalistów, co miało być dowodem na to, że islam jako religia sieje nienawiść bo przecież fundamentalisci dokonują tychże zbrodni „z Allahem na ustach”. Prowadzący z satysfakcją wynajdowali coraz to nowe wyrwane z kontekstu cytaty z Koranu nawołujące do walki przeciw niewiernym. Pan Bronisław Wildstein, jako jeden z rozmówców, podsumował: „Nie twierdzę, że nie można zinterpretować islamu jako religii pokoju, jednak obecnie w islamie ogromna część dominujących środowisk interpretuje islam zupełnie inaczej”. Czyli otrzymujemy przesłanie, że większość muzułmanów nam zagraża i można stawiać znak równości między islamem a terrorem.

Pani Kazimiera Szczuka, która tłumaczyła Panom jak dzieciom to, że fakt, iż terroryści wycierają się Koranem nie oznacza, że islam nawołuje do nienawiści, przypominała im również jak każda religia ma na swoim koncie zbrodnie w imię religii, z naszą na czele. Takie – wydawało by się – banały i oczywistości, które zdawały się jednak nie przekonywać prowadzących.

Nie wiem kogo reprezentują panowie Sekielski i Morozowski prowadzący program. Wiadomo, nasze społeczeństwo statystycznie jest dość ksenofobiczne, a oglądalność musi być. Jednak zawód dziennikarza niesie za sobą, jak miemam, pewną odpowiedzialność, gdyż, chcąc nie chcąc współkształtuje opinię publiczną.

Dyskusja mogła się była przecież potoczyć na znacznie wyższym poziomie, można było zaprosić islamistów a nie pseudoznawców. Porozmawiać na przykład o definicji terroryzmu, o genezie fundamentalizmu religijnego, zamiast powielać krzywdzące stereotypy, uproszczenia i uogólnienia, propagujące i tak

szalejąca już w naszym kraju islamofobię.

Podejrzewam, że nawet próba zanalizowania działań izraelskich osadników czy okupacyjnych sił zbrojnych na Zachodnim Brzegu w tym kontekście, zostałaaby natychmiast uznana za nadużycie. Jak to –cywilizowany świat? No tak, mamy przecież cywilizację –jej wyższość moralna była nota bene w programie również postulowana – której zbrodnie na ludności cywilnej i sianie strachu nazywa się operacjami obronnymi , koniecznymi akcjami militarnymi, etc., a terroryzm to termin zarezerwowany dla islamu. Taki wydźwięk miał dyskurs. Wystarczy przeczytać jednak jakąkolwiek definicję terminu a inne przykłady mające bardziej krwawe żniwa po chwili zastanowienia przyjdą na myśl same.

Program można obejrzeć na stronie internetowej stacji TVN. Polecam. <http://www.tvn24.pl/terazmy.html> (Archiwum, 16.02.)

Panom redaktorom natomiast polecam lekturę Leksykonu dla dziennikarzy pt. „Nie bój się islamu” <http://www.wiez.com.pl/islam>.

Autor: Małgorzata Juszcak

Źródło: [Arabia](#)